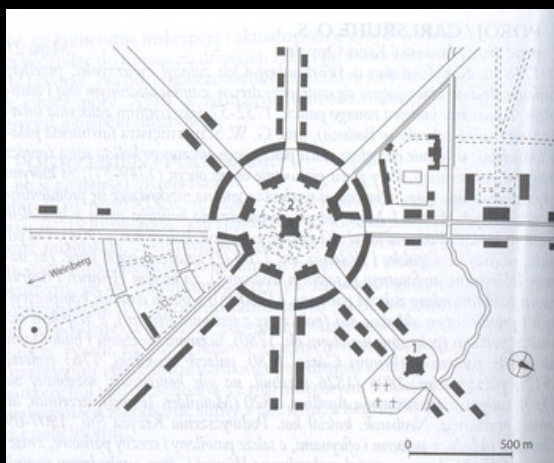


Park w Pokoju

Pokój to dla mnie jedno z najciekawszych miejsc Opolszczyzny. Choć dzisiaj zapomniane, przed wojną tętniło życiem. Mieszkał tu nawet Carl Weber, a bywało i więcej znakomitych postaci.



Plan Pokoju z 1810 roku, wg K. Bimlera

Spacer po opuszczonym parku pośród potężnych drzew i zdziczałych rododendronów, ruin budowli oraz resztek rzeźb może być nie lada przeżyciem. Wszystko zależy od pory roku, w jakiej się tu wybierzemy. Chyba najciekawiej park prezentuje się wiosną i na jesieni.

Pokój ma dość niezwykłą **historię**. Osada została założona w 1748 roku przez **księcia wirtembursko-oleśnickiego Karla Christiana**. Pierwotnie istniał tu jedynie zwierzyniec, dopiero po pożarze drewnianej rezydencji postanowiono rozbudować miej-

scowość. I tak, za wzór obrano modne wówczas miasto Karlsruhe w Badenii, od którego Pokój przejął także i nazwę używaną do 1945 roku – Karlsruhe.



Ewangelicki kościół to perłka rokokowej architektury

W centrum miejscowości powstał **pałac**, z którego w 8 kierunkach rozchodziły się gwiazdzące aleje. Pomiędzy nimi architekt całego założenia, Georg Wilhelm Schirrmeyer, zaprojektował na planie dwóch okręgów budynki gospodarcze. W ten sposób podkreślono znaczenie rezydencji jako głównego punktu całej miejscowości.

Jedna z alej prowadziła do kościoła ewangelickiego zbudowanego w stylu rokokowym w latach 1765–75. Na drugim krańcu powstał znacznie później kościół katolicki. Za pałacem zbudowanym w latach 1752–57 powstał ogród francuski z labiryntami i amfiteatrem. Dość szybko, bo jeszcze w końcu XVIII wieku Heinrich Friedrich Eugen von Württemberg założył za nim park angielski rozpościerający się między dwoma alejami.



Ruiny świątyni Apollina

W parku powstały liczne budowle ogrodowe, wśród których najbardziej znanymi były: pałacyk na Winnej Górze (zbud. w 1780 roku, zniszczony na początku XX wieku; jego nazwa pochodzi od upraw winorośli prowadzonych przez księcia), pałac szwedzki (zbud. w 1763 roku, spalony w 1912 roku), pałacyk letni (zbud. w 1805 roku, rozebrany w 1930 roku) i świątynia Apollina (zbud. w 1820 roku). Wędrowniki po parku urozmaicały rzeźby na postumentach, z których kilka dochowało się do dziś.

W 1945 roku zniszczono całe centrum miejscowości wraz z pałacem i zabudową gospodarczą. Dziś pozostało

po nim jedynie dziwne rondo w polu. Zobaczyć można **kościół ewangelicki** z lat 1765–75, dzieło architekta Georga Wilhelma Schirrmeistersa. W środku zachował się (unikat!) ołtarz ambonowy, a także malowane na biało rokokowe balkony i loża kolatorska. Ciekawostką są żeliwne płyty nagrobne w kruchcie. Obok kościoła znajduje się **cmentarz**, na którym warto odnaleźć nagrobek Heinricha von Burgsdorfa z 1806 roku. Figurę płaczącej nad urną kobiety wyrzeźbił znakomity niemiecki artysta – Johann Georg Schadow, twórca kwadrygi na Bramie Brandenburskiej.



Lew w otoczeniu rododendronów

Po drugiej stronie ronda można zobaczyć neobarokowy **kościół katolicki** z lat 1907–09.

Po licznych budowlach ogrodowych nie zostało wiele. Zanurzając się w parkowe alejki, natknąć się można na **ruiny świątyni Apollina** (z 1820 roku), zwanej też świątynią Matylidy. Podobno Eugen von Württemberg postawił ją po śmierci swojej przedwcześnie zmarłej żony. Świątynia stoi na wzgórzu otoczonym wodą i jest niedostępna.

Nieco dalej, po minięciu fragmentów kilku rzeźb, wychodzi się na polankę, na której dominuje **pomnik śpiącego lwa** na postumencie. Odlaną z brązu rzeźbę otaczają zdziczałe rododendrony. Śpiący wiecznym snem lew upamiętnia ks. Eugena von Württemberga. Dzieło to zostało odlane w 1863 roku w Gliwicach, a powstało z tej samej formy, co słynny lew oddany ostatnio przez miasto Warszawę Bytomiovi.



Resztki rzeźb...

Idąc w głąb parku, natkniemy się na kolejne zniszczone rzeźby na postumentach – niektóre z nich nie mają rąk lub głów. Trudno dziś rozpoznać, kogo miały przedstawiać. Ciekawy jest również zachowany neogotycki postument o nieznannej funkcji (kapliczka?). Wśród gęstych krzaków (ok. 0,5 km za lwem) rośnie najpotężniejsza w Polsce **sosna wejmutka** o obwodzie przekraczającym

5 metrów. Drzewo ma charakterystyczny pień z gałęziami zaczynającymi się prawie u dołu i prowadzącymi równolegle do strzały (pnia). Można przypuszczać, iż zostało ono zasadzone podczas zakładania parku w 1780 roku.

Pokój ma w sobie kilka mało znanych perełek – ciekawostek rzadko opisywanych w przewodnikach. Na pewno warto to miejsce odkryć.

Tekst i zdjęcia: Jakub Jagiełło



Najstarsza w Polsce sosna wejmutka

Informacje praktyczne:

Pokój leży w woj. opolskim przy drodze nr 454 w kierunku Namysłowa. Od Opola jest ok. 30 km. Park należy do gminy, jest jednak opuszczony, można go więc zwiedzać o dowolnej porze. O wejście do kościoła ewangelickiego trzeba poprosić pastora w pastorówce obok kościoła.